

Cena numeru w Polsce 40 Mkp.	
w Niemczech	2
na G. Śląsku	Mn.
Prenumerata	
kwartalnie :	200.—
półrocznie :	380.—
rocznie :	740.—
Do nabycia w biurach dzien- ników i kioskach gazetowych	

G Ł O S

NIEZALEŻNYCH SOCJALISTÓW

DWUTYGODNIK POLITYCZNY

Organ Partii Niezależnych Socjalistów

Cena numeru w Polsce 40 Mkp.	
w Niemczech	2
na G. Śląsku	Mn.
Prenumerata	
kwartalnie :	200.—
półrocznie :	380.—
rocznie :	740.—
Adres Redakcji i Admin. Kraków, Straszewskiego 25	

:: :: :: **Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!** :: :: ::

Dział inseratowy prowadzi Biuro Reklamy Prasowej
„Promień“ Kraków, Rynek gł. 1. 30.

Ceny ogłoszeń : wiersz petitowy jednoszpaltowy 60
Mkp. wiersz petitowy jednoszpaltowy w rubryce „Na-
desłane“ 100 Mkp.

Od komitetu wydawni- czego.

Z powodu dłuższej nieobecności dotychczasowego redaktora odpowiedzialnego Tow. Dr. Bolesława Drobnera, komitet wydawniczy powołał na to stanowisko tow. Józefa Piotrowskiego, który od numeru niniejszego do czasu powrotu tow. Dr. B. Drobnera, będzie pismo nasze podpisywał jako odpowiedzialny redaktor.

Komitet Wydawniczy.

Nasze założenia i zadania.

Wstępujemy w okres gruntownych przemian społecznych. Kapitalizm staje bezradny przed piętrzącymi się trudnościami ekonomicznymi. Stare metody indywidualnej inicjatywy i indywidualnej gospodarki nie mogą zapanować nad chaosem gospodarczym. Łańcuch wymiany gospodarczej rwie się, kraje cierpią to od nadmiaru, to od braku zasobów. Na ciele wyczerpanego społeczeństwa żeruje i rozwija się bez końca pasożytnicza spekulacja.

By tę orgię spekulacji wyniszczającej organizm społeczny zdławić; by należycie zorganizować i pokierować pracą zarówno w celu racjonalnej odbudowy, jak i w celu usunięcia klęski bezrobocia; by jednym słowem opanować chaos ekonomiczny, w którym rekiny kapitalistyczne żerują, a ogół pracujący niszczeje, będzie musiało społeczeństwo europejskie uciec się do radykalnych środków zaradczych.

Błędy rosyjskich bolszewików na krótko tylko wstrzymały potężny pęd mas pracujących Europy do szukania ratunku w socjalizmie.

Świat pracujący rychło zrozumie, że to nie socjalizm zbankrutował w Rosji lecz tylko błędne, wyrosłe na tle demagogii i utopii, metody urzeczywistniania go stosowane przez bolszewików.

Chwilowa reakcja minie, a natenczas gdy pracująca Europa postawi socjalizm przy władzy, nastąpi czas zdecydowanego, lecz ostrożnego i racjonalnego czynu socjalistycznego.

Czas ten będzie okresem przejściowym. Rozpocząć się on winien od przeobrażenia dzisiejszej demokracji w bezpośrednie przedstawicielstwo pracy. Tej nowej formie demokracji przeznaczoną jest dokonanie przebudowy społecznej.

Walczyć więc będziemy o zmianę konstytucji naszej w kierunku przeobrażenia wszystkich instytucji przedstawicielskich w sejmy pracy, w których reprezentowane byłyby bezpośrednio wszystkie jej odłamy.

Chwila ta, która przeobrażenia te uskuteczni, nadejść może prędzej, niż się spodziewamy, ze względu na układ sił społecznych w kraju. Zależy ona bowiem w znacznej mierze od układu tych sił w zachodniej Europie, gdzie proletariąt potężniejszą aniżeli u nas odgrywa rolę.

Wobec tego partja nasza uważa za potrzebne już dzisiaj zastanowić się nad praktycznymi zarządzeniami, których przeprowadzenie stanąć może na porządku dziennym jutra, otwierając nad tem dyskusję i wypracowując program politycznych i gospodarczych zarządzeń okresu przejściowego.

Splot stosunków ekonomicznych tworzy dzisiaj z Europy całość, a nawet z całego świata jeden organizm gospodarczy. To też uważamy skoordynowanie walki i pracy całej robotniczej Europy za kardynalny warunek urzeczywistnienia socjalizmu.

Będzie więc P. N. S. bezwzględnie zwalczać wszystko, co przyczynia się do wzajemnych antagonizmów i nieufności między państwami i narodami, poddając klasę robotniczą nastrojom nacjonalistycznym.

Stosując w sprawach zarówno polityki zewnętrznej, jak i międzynarodowej zasady bezwzględnego równouprawnienia, ochrony mniejszości narodowych i samostanowienia, przeciwstawiać się będziemy wszelkim teorjom i metodom podwójnej buchalterji egoizmu narodowego czy państwowego, argumentom „racji stanu“ wszelkiej polityce wynaradawiania i imperjalizmu.

Dążąc do odebrania poszczególnym państwom, prawa pięści, prawa zakłócania pokoju między narodami, prawa zaburzenia gospodarstwa społecznego i niszczenia pracy ludzkiej, domagać się będziemy rozbrojenia wszystkich państw, zwalczając najbezwzględniej ducha militarizmu, jako kwintesencję wszystkich imperjalistycznych i nacjonalistycznych nastrojów.

W szczególności stosując te zasady w polityce, wewnętrznej naszego państwa, P. N. S. stać będzie na stanowisku pełnej ochrony praw wszystkich naszych mniejszości narodowych (Ukraińców, Niemców, Żydów, Białorusinów i Litwinów).

W imię tego programu, w imię wspólnej pracy i walki chcemy skupić w Polsce rozbity dzisiaj proletariąt wszystkich narodowości w jedną potężną partję socjalistyczną.

Politykę bieżącą P. N. S. prowadzić będzie zawsze zgodnie ze swą rewolucyjną ideologią, wykluczając wszelki kompromis z burżuazyjną państwowością.

Taktykę walki politycznej partja przystosuje do obiektywnej oceny stosunków politycznych i gospodarczych, przeprowadzając w każdej fazie walki dokładny rachunek sił i stosownie do tego regulując jej napięcie.

Rozrzutnemu marnowaniu energii klasy robotniczej przez podejmowanie nieobliczalnych z góry na klęskę skazanych akcji, P. N. S. z całą stanowczością przeciwstawiać się będzie.

Zdając sobie sprawę z tego, że różnice poglądów na zasady i taktykę zawsze dzielić będą klasę robotniczą na obozy, uważamy jednak, że mimo te różnice, zdrowy instynkt klasowy i głębokie poczucie solidarności przemódz musi w ważniejszych momentach walki istniejące różnice, tworząc potężny, wspólny czyn całej klasy robotniczej.

Zdając sobie dalej sprawę z tego, że w przyszłej pracy przy budownictwie socjalistycznym spotkać się muszą i porozumieć wszystkie frakcje socjalistyczne, by niedopuszczyć do największego błędu rosyjskiej rewolucji proletariackiej, do walki w okresie przejściowym w samej klasie robotniczej. Wobec tego wreszcie, że potęgą obecnej reakcji opiera się głównie na rozbiciu klasy robotniczej na zwalczające się namiętnie obozy, P. N. S. nie tuszując różnic ideowych i taktycznych dążyć jednak będzie do usunięcia zaognienia dzisiejszego w stosunkach międzypartyjnych zmierzając do stworzenia jednolitego frontu socjalistycznego.

Zgodnie z powyższem P. N. S. z całą stanowczością bronić będzie bezwzględnej jedności ruchu zawodowego, jako fundamentalnego spoidła klasy robotniczej; jako szkoły i kamienia węgielnego jej solidarności.

Jednolite, neutralne względem ścierających się na terenie politycznym frakcji socjalistycznych klasowe organizacje zawodowe, podstawą przyszłej organizacji społeczeństwa, obejmować w nna wszystkich pracowników danej gałęzi przemysłu.

Uważamy za konieczne współdziałanie partji z organizacjami zawodowymi i współdziałaczami nad praktycznym przygotowaniem robotnika do oczekującej go roli organizatora i pracownika socjalistycznego warsztatu.

Bacząc by nie wcielono w nową budowlę nabytego w burżuazyjnym ustroju, obcego socjalizmowi, zasobu pojęć społecznych i moralnych, P. N. S. pracować będzie nad wypłenieniem z duszy robotniczej tego bagażu ideowego.

Dążyć będziemy do tego, by stworzyć dookoła socjalizmu tę atmosferę wartości społecznych i moralnych, które stworzą z niego prawdę żywą, ową wielką ideę, która zawsze główny bodziec twórczy stanowi tam, gdzie idzie o wielki heroizm, o tworzenie nowego życia.

Starać się będziemy o odrodzenie tego dawnego ewangelicznego petyzmu pionierów socjalizmu, który oddziaływując w wysokim stopniu na wolę, potęguje ją do stopnia bohaterstwa i stwarza wyjątkową cześć dla dokonywanego dzieła.

Partja a wychowanie socjalistyczne.

Doświadczenie rosyjskiej rewolucji wykazało nam, że dotychczasowa praktyka socjalistyczna, usuwająca poza nawias aktualności sprawę t. zw. wychowania socjalistycznego, musi być obecnie radykalnie zmieniona. W epoce przedwojennej, gdy realizacja programu socjalistycznego wydawała się rzeczą nieaktualną, którą była przedewszystkiem walka polityczna, wytłomaczonym być mogło zajmowanie się przez partję wyłącznie wychowaniem politycznem proletariatu; inaczej dzisiaj, gdy nie jakieś przyszłe, lecz obecne, względnie dorastające pokolenie ma realizować socjalizm.

Polityką straszą byłoby zaprzeczanie tego, że niepowodzenie eksperymentu bolszewickiego spowodowane zostało w znacznej mierze przez niedojrzałość społeczną robotnika. Musimy dobrze uprzytomnić sobie to, że wspaniałe warsztaty petersburskiego i moskiewskiego okręgów przemysłowych, urządzone według ostatnich wymagań techniki nie zniszczyły bandy kontrewolucjonistów Denikina lub Kozłaka, bo ich tam nie było, a przecież zakłady te zostały zupełnie zrujnowane. Robotnikowi rosyjskiemu, mimo jego rewolucyjności i przekonań socjalistycznych, brakło tego wewnętrznego poczucia że wspólne znaczy to samo co moje, brakło tego podstawowego instynktu społecznego który stwarza tamornutną karność wspólnego wysiłku i umiłowanie warsztatu pracy. Pod grozą więc powtórzenia tych doświadczeń rosyjskich musimy użyć maximum wysiłku, by wypiełgnąć i rozwinąć te niezbędne dla budownictwa socjalistycznego społeczne pierwiastki świadomości robotniczej.

Wojujemy często słowami Marksa, a zapominamy ciągle o najkapitałniejszym rezultacie dociekań socjologicznych jego, że o ustroju społecznym decyduje nie żaden sentyment, czy napięcie ideowe, lecz wydajność produkcji. To jest być albo nie być dla każdej próby realizacji socjalizmu. Warsztat socjalistyczny musi mieć wydajność wzmożoną, jeśli się ma ostać (patrz rosyjski powrót do kapitalizmu.) Oto dzisiaj najaktualniejsze dla socjalisty zagadnienie.

Walka o władzę to rzecz drugorzędna, wygramy każdej chwili, gdy w świadomości ludu zrodzi się pewność, że socjalizm opanuje dzisiejszą sytuację gospodarczą. Ale tą wiarę musimy przedewszystkiem zdobyć sami, czy ją przysiadamy? Rozejrzmy się po towarzyszach, wnikińmy w siebie ile słusznych znajdziemy wątpliwości ile obaw.

Niedoceniamy roli jaką w walce naszej dzisiaj odgrywa zdobycie z powrotem zaufania do socjalizmu, które poderwało doświadczenie rosyjskie. Zdobądźmy wiarę, pewność zwycięstwa, nie tego zwycięstwa w walce o władzę, bo to jest stosunkowo łatwe, ale tego zwycięstwa ostatecznego, już po uzyskaniu władzy w okresie przejściowym, a słowo stanie się ciałem.

Zbyt wiele zła się nagromadziło zbyt gorączkowo świat poszukuje nowych dróg, by mogło być inaczej.

O zwycięstwie nowego aparatu zadecyduje pracownik; musimy mieć nowych pracowników, którzy nam dadzą to zwycięstwo; oto problem wychowawczy. Mylą się ci, którzy odsyłać mię będą do tak zw. roboty kulturalnej; teoria ma znaczenie drugorzędne, może ją mieć tylko w związku z życiem praktycznem, ono przede wszystkim wychowuje, a lwia część tej praktyki, to partja jej polityka, taktyka, prasa, odezwy i t. p. Ta praktyka partyjna uzgodniona i przepojona dziś być winna tym naczelnym postulatam wychowania społecznego.

O konsekwencjach i nakazach, jakie z postulatów tego wynikają dla taktyki i polityki socjalistycznej pomówimy w następnym numerze.

M.

Zjazd niezależnych socjalistów niemieckich.

„Artykuł niniejszy z braku miejsca odkładany był z numeru do numeru. Nie stracił jednak mimo to na aktualności. Czytelnik znajdzie w nim komentarz do omawianego na innym miejscu przystąpienia grupy komunistów niemieckich do niezależnych socjalistów“.

(Redakcja)

W tym samym czasie, kiedy odbywała się konferencja w Cannes, obradował w Lipsku zjazd niemieckich socjalistów niezależnych. Przypadkowa zbieżność faktów tych co do czasu nie wyczerpuje jednak stosunku jaki między nimi zachodzi. Nie zajmowano się wprawdzie w Lipsku temi konkretnymi sprawami, które stały na porządku dziennym w „Cannes“. Ale stanowisko jakie wobec zasadniczej treści tych obrad, usiłujących wyrwać się z odętu powojennego imperjalizmów niedowierzających sobie nawzajem, zajęli przedstawiciele niemieckiego i francuskiego a wraz z nimi i międzynarodowego proletariatu było jasną i stanowczą odpowiedzią na restauracyjne plany kapitalizmu międzynarodowego. Odpowiedź ta streszcza się w jednym zdaniu: konsekwentna, nieugięta walka klasowa we wszystkich dziedzinach polityki proletariackiej.

Zjazd w Lipsku był potężną demonstracją międzynarodowej solidarności proletariatu, ale potęga ta byłaby złudną, gdyby nie opierała się ona na tym właśnie czynniku. A czynnik ten ujawniał się w każdym momencie prac zjazdu. I to właśnie podnosi zjazd lipski do znaczenia międzynarodowego. Jeżeli na zjeździe poprzednim partja stoczyć musiała bój z dążącym do „komunistów“ oddziałem swym, który na tymże zjeździe ją opuścił, to w Lipsku należało skierować na właściwą drogę te tendencje, które objawiły się wśród „niezależnych“ w związku ze słusznym dążeniem do zjednoczenia ruchu robotniczego. Stanowisko, jakie zajął w tej sprawie Kautsky, tak skwapliwie podchwyczone przez warszawskiego „Robotnika“ odbiło się na zjeździe słabem tylko echem. Nie przekonały też zjazdu wywody Hilferdinga. Uchwała zjazdu szajdemanowców w Górlitz zalecająca proletariatu niemieckiemu udział w rządzie nawet z partją Stinnesa, stanowiła i dla tych „niezależnych“, którzy niewypowiadają się zasadniczo przeciwko udziałowi socjalistów w rządzie burżuazyjnym, przeszkodę zbyt poważną aby mogli się oni opowiedzieć za połączeniem się z większościami już dzisiaj. Stanowisko swoje w tej sprawie określił zjazd w następujących słowach uchwalonego jednomyślnie manifestu, kontynuując swoją wyraźną politykę walki klasowej: wolną od wszelkiej koalicji rządowej z partjami burżuazyjnymi, umożliwia niezależna partja socjalno-demokratyczna szybkie złączenie się wszystkich partji robotniczych dla zwycięskiej walki ostatecznej proletariatu, gdyż rewolucja socjalna może być doprowadzona do zwycięstwa. Socjalizm może być urzeczywistnionym tylko przez proletariatu, który przejęty jest socjalistyczną świadomością klasową i jest zjednoczonym dla niezależnego prowadzenia walki klasowej.

Co do samej kwestji udziału socjalistów w rządzie burżuazyjnym, to brzmienie odnośnego ustępu manifestu lipskiego pozwala wnioskować, że większość „niezależnych“ podziela ten zasadniczy pogląd Dittmana, że: Nie jest naszym zadaniem badać czy kiedykolwiek jakaś partja burżuazyjna posłużyć by mogła jako listek figowy dla dyktatury proletariatu. Takie postawienie kwestji, przesunięcia jej na płaszczyznę dyktatury proletariatu w której rolę burżuazji i proletariatu się zamieniają oto zasada, której nie może czy nie chce zrozumieć „Ro-

botnik“ imputujący Dittmanowi swoje w tej sprawie oportunistyczne stanowisko. Dlatego też „Robotnik“ konstatuje z przekąsem, że manifest lipski obstał przy hasle dyktatury proletariatu („Robotnik“ Nr. 24). Istotnie „niezależni“ uważają dyktaturę proletariatu jako nieunikniony etap rewolucji socjalnej, ale jak różni się pogląd ich na nią od praktyki bolszewickiej, o tem świadczy najlepiej ten gorący protest z jakim wystąpił zjazd przeciwko terrorowi dyktatury bolszewickiej stosowanemu nawet wobec socjalistów.

Rzecz jasna, że potwierdzenie przez zjazd decyzji o przystąpieniu „niezależnych“ do Międzynarodowej Wspólnoty Pracy czyli tak zwanej Międzynarodówki Wiedeńskiej, było w tych warunkach już tylko formalnością. Słowa referenta tego punktu porządku dziennego Crispiana: ciągle słyszymy jak socjaliści prawicowi oświadczają: „Przedewszystkiem jesteśmy Niemcami“. Temu odpowiada też to, że w konfliktach narodowych stają oni w jednym froncie z niemiecką burżuazją. My nieznamy ojczyzny niemieckiej. Naszą ojczyzną jest glob ziemski, jest cały proletariatu, zasługują na specjalną uwagę naszych socjal-patriotów. Tym samym duchem międzynarodowej solidarności proletariatu tchnęły też wystąpienia delegatów partji francuskiej i innych krajów. Ucieleśnieniem tego ducha było wystawione w imieniu partji francuskiej przez Pawła Faure'a żądanie powszechnego rozbrojenia oraz rezolucja zjazdu domagająca się kontroli robotników nad produkcją amunicji i nie dopuszczania do tajnego jej wyrobu,

Rozpatrzone tu punkty rozpraw zjazdu lipskiego nie wyczerpują jego prac ciekawych i wartościowych nie tylko dla proletariatu niemieckiego. Stanowią one jednak te zasadnicze momenty jego o znaczeniu międzynarodowym, z którymi proletariatu polski zapoznać się musi przedewszystkiem. Zrozumienie ich ułatwi mu także zrozumienie stanowiska „niezależnych“ socjalistów w polsce. Jeżeli by potrzebowali oni usprawiedliwienia i autorytetu dla swej pracy niezależni socjaliści w polsce to mogą powołać się właśnie na zjazd lipski, mogą zastanawiać do siebie słowa z którymi zwrócił się Fryderyk Adler w swym powitalnym przemówieniu do „niezależnych“ niemieckich: „Niezależna“ socjalna demokracja, która przetrzymała te dwie próby ogniowe, (socjal-patriotyczną i „komunizm“ — przyp. autora) nie powinna, jak niektórzy to myślą, poprostu zniknąć, poprostu rozpląnąć się w innej partji.

Stanisław Nowicki.

Na dobrej drodze.

Jeżeli jeszcze kilka miesięcy temu podjęcie sprawy odbudowy Międzynarodówki wydawać się mogło pracą syzyfową, to obrót jaki sprawa ta przyjęła dzięki inicjatywie ostatniego kongresu partji francuskiej, należącej do tak zwanej międzynarodówki wiedeńskiej, budzi już dzisiaj powszechną nadzieję. Dziś nie ulega już kwestji że wszystkie bez wyjątku odłamy międzynarodowego ruchu robotniczego zasiądą przy wspólnym stole obrad, aby utworzyć jednolity front proletariacki. Zapowiedź konferencji genueńskiej miała decydujący wpływ na przyspieszenie dojścia do skutku tych obrad. Proletariatu nie może pozostać w tyle za burżuazją, która rozumiała już, że odbudowa kapitalizmu może być tylko dziełem międzynarodowego jej porozumienia. Bo nie wolno się ludzić. Dodatnie skutki konferencji genueńskiej dla proletariatu zależne od całkiem nieobliczalnych możliwości uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy kapitalistycznymi państwami, są całkiem nie pewne. Pewnem zaś jest to, że burżuazja która we wszystkich krajach od dłuższego już czasu dąży do po-

gorszenia położenia klasy robotniczej, przy najlepszym nawet dla niej wyniku porozumienia się, nie zechce zrezygnować z wymuszonych na proletariacie ustępstw.

Przeciwnie. Kurs wstecz jaki tak wyraźnie zaznaczył się na ostatniej sesji międzynarodowego biura pracy, każe raczej przewidywać że konferencja ganneńska utrwali go jeszcze. Ofenzywa kapitału nie zatrzymałaby się oczywiście u wrót sowietów, które zmuszone są szeroko mu je otworzyć. Dla defenzywy swej przed kapitałem potrzebują sowieci pomocy międzynarodowego proletariatu. Dla tego egzekutywa III-ciej międzynarodówki bierze udział w tworzeniu jednolitego frontu proletariackiego, dla tego niema obawy, aby groziło mu z tej strony niebezpieczeństwo.

Zapewne porozumienie się trzech międzynarodówek nie będzie łatwem, nawet przytym ograniczonym zakresie spraw praktycznych, które stanowią przedmiot konferencji berlińskiej. Dotychczasowa umiejętna taktyka międzynarodówki wiedeńskiej wynikająca z istoty jej ideologii, da sobie i w tej sytuacji radę. Jasnem jest jednak że zakres działania jednolitego frontu, o ile nie sprowadzić się ma ono do mniej lub więcej imponujących demonstracji międzynarodowych będzie musiała utworować sobie drogę własną, drogę która doprowadzi do trwałego zespolenia proletariatu w jedną Międzynarodówkę. Dla tego akcji jednolitego frontu międzynarodowego towarzyszyć będzie musiała usilna praca nad usunięciem sprzeczności dzielących klasę robotniczą. Inaczej możliwości tych akcji wyczerpią się wkrótce, albo znowu powstanie z nich fikcja która zakończyć się może podobnie jak w roku 1914. Pracy tej nie można jednak pojmować mechanicznie. Metody jej zależne są od warunków jakie napotyka ona w poszczególnych wypadkach. Tak nikt nie zaprzeczy temu, że utworzenie międzynarodówki wiedeńskiej drogą dokonania rozłamu w II-giej międzynarodówce, nie tylko nie zwiększyło trudności odbudowy jedynej międzynarodówki, lecz przeciwnie stało się punktem wyjścia dla tej odbudowy. Do rozłamu tego nie wahała się przecież przyłożyć ręki i P. P. S. O tem pamiętać powinien był piszac swój impertynencki list do tow. Ledebura, p. Daszyński. Że tworzenie się P. N. S. zbiegło się z okresem wytężonej pracy nad odbudową międzynarodówki, to nie świadczy bynajmniej o szkodliwości tego zjawiska dla niej. Przeciwnie N. P. S. przypada w udziale naprawić właśnie całą tą szkodę jaką wyrządza P. P. S. tej pracy, polityką swoją w dziedzinie stosunków międzynarodowych proletariatu. Jaką reputację pod tym względem wyrobiła sobie P. P. S. u wszystkich bez wyjątku odłamów klasowego ruchu robotniczego zagranicą o tem poinformować się można najlepiej ze szpalt jej własnej prasy partyjnej.

Rzecz jasna że powstawanie jednolitego międzynarodowego frontu proletariackiego nie powinno osłabić dążenia do osiągnięcia jedności w granicach krajowych. Zespolenie proletariatu wewnątrz kraju przyspieszyć może i międzynarodowe zjednoczenie jego. Dla tego przystąpienie komunistycznej wspólnoty pracy czyli tak zwanej grupy Lewiego do niezależnej socjalno-demokratycznej partii Niemiec posiada znaczenie międzynarodowe. Ten sam rozwój historyczny który kieruje bolszewików do Genui i Berlina, skierował komunistyczną wspólnotę pracy do N. P. S. D. Wyciągnęli ona konsekwencję z istotnego planu rzeczy w komunizmie.

Nie zapoznajemy faktu, który nastąpił: jak w Rosji, pod wodzą bolszewików, chłopstwo, drobno-mieszczaństwo stało się potęgą panującą, jak tworzy się na nowo burżuazja i kapitalizm, i jak robotnicy rosyjscy którzy tyle znosili, muszą dziś rozpoczynać w nowych warunkach skupianie się jako klasa biedna, będną rzą-

bici i uciskani, i zmuszeni są jednoczyć się przeciwko partii która tak długo była ich przewodniczą
Duzo mówiliśmymy walczącym robotnikom w Rosji, ale zwiczu tej partii b. Iszewickiej nie możemy poświęcić wszystkiego, ani trwałych interesów, ani przyszłości samej klasy robotniczej.

Tak motywują krok swój Levi, Deumig, Adolf Hofmann i tow. Proletariat niemiecki wstępuje więc na drogę zjednoczenia. Kierunek jego nie prowadzi do obozu, który rozbił w roku 1914 międzynarodówkę ku niezadowoleniu „Robotnika”. Fakt ten wpłynąć musi dodatnio na stosunek proletariatu tych krajów, które odnosily się do proletariatu niemieckiego jeszcze nieufnie i zwiększają szanse istotnego międzynarodowego porozumienia proletariatu. Jeżeli komuniści polscy chcą też przyczynić się do dzieła odbudowy międzynarodówki niech idą w ślady Lewiego i jego towarzyszy.

Stanisław Preger.

Druka konferencja „Niezależnych Socjalistów w Polsce” otrzymała list od towarzyszy z Lublina, który ze względu na swą aktualność i rzeczowe ujęcie sprawy podajemy go, jako artykuł dyskusyjny. Wobec tego otwieramy łamy naszego pisma i prosimy towarzyszy o wypowiedzenie się. Dyskusja musi być jednak utrzymana na wyzninie i ideologii naszej Partii.

Redakcja.

Do Towarzyszy uczestników I. Konferencji Niezależnych Socjalistów w Krakowie.

Szanowni Towarzysze!

Nie mogąc z różnych technicznych przyczyn uczestniczyć w Waszej I. Konferencji, pragnęlibyśmy choć listownie podzielić się z Wami poglądami naszymi na najżywotniejsze sprawy w polskim ruchu robotniczym i jego myśli socjalistycznej. — Wypowiadamy się tak, jakbyśmy wypowiedzieli się, gdybyśmy mogli być razem z Wami! Jeśli więc uważać będziecie za stosowne, odczytajcie pismo to i tym towarzyszom, którzy się zjadą z innych dzielnic Polski; by wspólnie pomyśleć o odrodzeniu ducha socjalistycznego w kraju. A teraz do rzeczy samej:

— Jaki jest nasz pogląd na przyczyny rozwoju wojny a raczej rozstrojenia w robotniczym ruchu Socjalistycznym?

Pierwszą z nich, to ideologia narodowościowa wśród przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej (prosimy nie skracać ani w słowie ani w piśmie w 3 lieryl!)

— Partja ta, wyrosła na bólu i dążeniach rewolucyjnych proletariatu (mowa o b. Kongresówce) w krótkich sprawach niepodległości nie można było oddzielić od hasła socjalizmu, osiągnęła pierwszą część swego programu: Nie za wyłączną jej sprawą, lecz przy jej wybitnym współudziale doszło do realizacji marzeń o wolności narodowej całego narodu, do pożądanej i wyczekiwanej i wywalczanej przez wielu z nas niezależności narodowej.

Ale też z tą chwilą zaczęła się druga, mniej chwalebna akcja kierowniczych jednostek z Polskiej Partii Socjalistycznej. — Osiągnawszy cel jeden, zatrzymali się w pochodzie swym, zatrzymali się fatalnie i — zdaniem naszym — zabójczo dla klasy robotniczej Polski, zapomnieli o celu dalszym, o socjalizmie. Tak — zapomnieli o socjalizmie, powtarzamy z całą świadomością słów tych — zapomnieli o tem, jak się dokonywała Wielka Rewolucja Francuska i wśród jakich trząsnych wstrząsów wewnętrznych rodzi się nowy, bepańszczyźniany świat demokracji chłopskiej i mieszcza-

skiej. Zapomnieli o swym własnym udziale w rewolucji rosyjskiej, zlekli się wspólnie z „synami szlacheckimi” — i oto jesteśmy od blisko 3 lat świadkiem czegoś potwornego i chyba aż nieświadomego i tajemniczego w swej bezmyślności, a to:

Iz czołowi ludzie dawniej tak chlubnie wojującego socjalizmu polskiego. — Perlowie i Daszyńscy, którzy niedawno zagrzewali nas ogniem słowem i piórem do rewolucji, dziś poświęcają ¼ swego czasu i siły miejsca w organach partyjnych i mów publicznych — wyszydzaniu, zwalczaniu, skalowaniu wspólnie z burżuazją tejże Rewolucji rosyjskiej, która — podobnie jak francuska — położyła kres samowładztwu carów i rządowi kapitalistyczno-burżuazyjnemu nad krajem.

Błędy i odchylenia Rewolucji rosyjskiej od jej pierwotnych haseł, podobnie jak odchylenia Rewolucji francuskiej, my doskonale widzimy i bynajmniej ich w środowisku robotniczym (nie burżuazyjnym) ukrywać nie chcemy — przeciwnie, krytykować i uczyć się na błędach cudzych, ale przy zachowaniu podstawowej zasady, pełnej socjalizacji środków produkcji i wymiany i sprawowania rządów przez ogół robotników. Dlatego stosunek nasz do dokonywującej się wciąż jeszcze Rewolucji rosyjskiej może być tylko przyjazno-krytyczny, ale nigdy szyderczo oszczerczy. W najgorszym razie moglibyśmy powiedzieć sobie, iż nie obchodzi nas, co się gdzieś dzieje — my robimy robotę socjalistyczną w Polsce, konkretną, organiczną, a nie chcemy zatruwać sobie i innym życia ustawiczną negacją tego, co się gdzieś dzieje.

Przywódco ruchu, o którym mówimy, tak przenosić nie podkreślają swą wrogość do dokonywującej się przemiany dziejowej, tak zasadniczo odgradzają się od wszystkiego, co nosi cechy rewolucji społecznej, że z nimi nadal współpracować nie chcemy, nie możemy. Chcemy pozostać w ruchu robotniczym, podczas gdy oni pozostają w ruchu rządowym dzisiejszej burżuazji. (Bo chyba w państwo bezklasowe nie wierzą). Najszczerzy z nich ci, którzy zasłużenie doszli do sprawowania urzędów państwowych w wywalczonym przez nich państwie narodowym, konsekwentnie wycofali się z ruchu robotniczego, tworząc demokratyczną Polskę. Ci nie obchodzą nas w tej chwili, bo oni zdala od nas, i oficjalne, urzędowe z nimi tylko styczności mieć możemy jako obywatele wobec urzędów państwowych.

Wykazywać natomiast całą dwulicowość, niekonsekwencje a często i obłudę musimy tych, co, ani urzędów państwowych nie piastując, ani władzy nie dzierżąc (oddali ją lekkodusznie w ręce burżuazji), postępują w polityce swej tak jakby sami byli u rządów, jakoby od nich zależał bieg całej ogólnonarodowej polityki, zapominają przy swej „wielkiej” polityce o małych, minimalnych potrzebach klasy pracującej, o naszym powszechnym ubezpieczeniu, o opiece nad dzieckiem i matką, o bezrobotnych, o swobodzie słowa i przekonaniu, a nawet o równouprawnieniu obywatelskim.

Masy czują to ich błędne postępowanie, masy nie wystarcza choć i złoty trunek niezależności narodowej — nam potrzeba jeszcze codziennego chleba, i zabezpieczenia bytu i starości. Dlatego to, co masy czują, choć często sformułować wyraźnie nie umieją, przyjmują jako próbę naszego sformułowania o co klasie robotniczej chodzi i dlaczego nie możemy zgodzić się na politykę państwową przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej, dlaczego niezgubionych pośród nich nawoływać chcielibyśmy do opamiętania się, a towarzyszy robotników, będących w łonie tej partii, do rozbudzenia w sobie krytycyzmu wobec polityki swych przywódców. — Do rozjeżdżenia się samodzielnego w różnicach pomiędzy naszym markowskim „Manifestem komunistycznym” a ich obecną teorią (o ile ją mają), pomiędzy ich własnym programem maximum

a ich polityką minimum, polityką manji wielkości burżuazyjnego kamerdynera lub szlacheckiego podkomorzego. Do krytycznego czytania ich wstępnych artykułów w centralnych organach partyjnych z punktu widzenia potrzeb i interesów klasy robotniczej. Nawoływać chcemy do niezależności myśli podstawy wychowania przyszłego wolnego człowieka. Nawoływać na koniec do odwagi wprowadzenia w życie demokracji w życiu partyjnym, którego tam niema, do walki z oligarchią „Cekaerów” i „Okaerów” i redaktorów oism postępujących całkiem na własną rękę, bez liczenia się z wolą i poglądami zorganizowanego ogółu. My odwagę tę mamy — i dlatego zwiemy się socjalistami niezależnymi.

Jaki jest pogląd nasz na drugi odłam socjalistycznego ruchu robotniczego. Partię komunistyczną?

Przed wypowiedzeniem jakiegokolwiek zdania żądamy przede wszystkim w imię wszystkich zasad ludzkich a nawet państwowych — dla wszystkich myśli i poglądów i organizacji politycznych i społecznych — swobody słowa, prasy, zgromadzeń i zrzecz. Protestujemy przeciwko połamaniu przez spak bierców caratu — dzisiejszych autorów praw wyjątkowych, wolnościowej tradycji polskiej, zabezpieczającej każdej jednostce i grupie swobodę organizacji i swobodę słowa, protestujemy przeciwko skazywaniu tysięcy za ich poglądy polityczne, domagamy się zupełnego, natychmiastowego zniesienia ograniczeń prawnych wobec jakiegokolwiek partii czy grupy osób lub osobników.

A dopiero, skoro tym podstawowym wymogom ludzkim, wymogom demokracji i socjalizmu stanie się zadość, wypowiemy zdanie swe o polityce więzionych dziś i prześladowanych towarzyszy, jak następuje:

Towarzysze! dwa zasadnicze błędy popełniście w robocie swej. Pierwszy, to wasze nieliczenie się z psychologią wyzwalańca się ze stuletniej niewoli politycznej narodu, nieodczuwanie jego bólów i radości, a wskutek tego niezdolność wasza do nawiązania łonu rewolucyjności narodowej z łonem rewolucji społecznej w okresie walenia się w gruzy monarchii Habsburgów i Hohenzollerów. (Inaczej niż w Indjach, Egipcie Irlandji). Zaś drugi — to niechęć Wasza do podjęcia wspólnej pracy z socjalistami umiarkowańszych poglądów, a wskutek tego puszczenie ich w objęcia reakcji i ugodowości. Albowiem pamiętajcie — towarzysze! iż konkretna praca społeczna wymaga często ofiarowania swej dogmatyczności i wyłączności na ołtarzu dobra samej sprawy, pamiętajcie, iż ponad hasła partyjne nawet najjaśniejsze wyższym jest sam cel ostateczny — socjalizm czyli komunizm, (gdyż między temi dwoma słowami nie widzimy, nie możemy dojrzeć różnicy i nie życzylibyśmy sobie, żeby którykolwiek obóz to zrobił).

W poglądach naszych na bliską Wam i nam rewolucyjną Rosję wypowiedzieliśmy się już z okazji dyskusji z towarzyszami (tymi co nimi pozostali) z Polskiej Partii Socjalistycznej.

I dlatego, że Wam mamy odwagę błędy te wytknąć iż nie pozwolilibyśmy nikomu uzurpować sobie prawa do miana „prawdziwego socjalisty” — bo prawdziwość socjalizmu leży w duszy jednostek i w prawach rozwojowych ludzkich, a nie w napisach na szyldach partyjnych — dlatego znów zwiemy się socjalistami niezależnymi, i oto powód trzeciej odrębności ideowej wśród nas, tj. wśród proletariatu Polski.

Lecz nie bylibyśmy socjalistami, gdybyśmy stan takiego rozstrojenia myślowego wśród siebie uważali za normalny, co gorsza — na stale pożądaną.

Jesteśmy bowiem święcie przekonani, iż dziejowe wypadki są zbyt potężne i wielkie, iżby wobec nich ostać się mogła małość i cała często osobista niskość sporów i waśni teoretycznych międzypartyjnych.

Dążenie do ekonomicznej niezależności wśród pro-

letariatu Europy, przejawiane w coraz bardziej świadomej akcji administracyjnej Związków zawodowych wobec fabryk jakoteż w coraz żywszym udziale w instytucjach kooperacyjnych, poczucie krzywdy istniejących klasowych państw i ich praw despotycznych jest zbyt silne, iżby prędzej czy później nie wybuchło buntem protestu, rewolucją gwałtowną lub niegwałtowną, lecz rewolucją, tj. zasadniczym przewrotem prawnym państwowym. A wobec tego celu wszystkie właśnie teoretyczne, wszelkie podszczuwania ludzi chytrych i żądnych władzy muszą zniknąć, my robotnicy sami musimy im łeb ukłócić i odrzucić precz jak zarazę, ozdrowieniu naszemu przyszkadzającą.

Odnosnie do stosunków krajowych jesteśmy zdania, iż kraj nasz zbyt żywotną stanowi część ogólnoeuropejskiego życia, iżby w nim — wbrew wstecznikom i różnym mistyfikatorom, dźbiać się miało zasadniczo inaczej niż na całym świecie.

I u nas szła »jedności narodowej« prędzej czy później przeminie, już przemija, a nastanie normalna przedwojenna walka i ścieranie się interesów klas wewnątrz państwa narodowego (oby aneksyjne zachcianki naszych »głów« państwowych nie doprowadziły do zguby i tego rdzenia narodowego!). — Burżuazja, sfery szlacheckie i kupieckie pierwsze udowodniły nam naocznie, jakim bezdennym i bezczelnym kłamstwem są gadania ich płatnych pismaków o patriotyzmie i jedności narodowej, tj. o stawianiu interesu ojczyzny jako całości ponad interes swój klasowy. Udowodnili wybitnie, iż jedność narodowa istnieje dla nich wówczas, kiedy służy do napełniania ich kieszeni — w przeciwnym razie jest głupstwem, zbrodnią wobec interesów państwa wymysłem bolszewickim. Jakąż więc czelność mają, by żądać tego ogólnonarodowego poświęcenia od nas, robotników, którzy w ojczyźnie tej jesteśmy najbardziej upośledzeni jakąż odwagę mają oni — handlarze marek niemieckich szmuklerzy zboża i bydła zagranicę, oni — cyganie podatkowi i daninowi, oni — stróż bezwstydnej klasowej sprawiedliwości i jej carskich, siepaczych praw obszarniczo-kapitalistycznych.

My, jeśli mówić mamy o ojczyźnie, to tylko o bezklasowej, o ogólnorobotniczej, w której nie będzie »pana« i »chama«, »właściciela« i »lokatora«, kapitalisty i proletariusza, kupca i klienta, lecz będą wszyscy **Robotnicy** na wolnej niwie społecznej — w wolnej, europejskiej republice socjalistycznej (wraz z Rosją, panowie!).

My inną przeciwną nam jesteśmy Ojczyzną!

Jeśli przez wypowiedzenie tych paru swobodnych zdań rozbudziliśmy myśl choć jednego towarzysza z tego czy innego »oboza« do myśli krytycznej niechaj nie będzie »obozów« między nami, bo my nie żołdacy koszarowe — to zadanie nasze spełnione.

A jeśli, jako ruch, jako polityczna fala społeczna przyczynić się będziemy mogli do zbliżenia myśli robotników (nie wodzów) do siebie, do swych ostatecznych celów, i jeśli dzięki temu obudzeniu się samokrytycyzmu wśród braci robotniczej pyszni przywódcy będą zmuszeni uchylić czoła przed duchem Jedności robotniczej i zacząć się w polityce swej z nim liczyć, to zadanie nasze jako ruchu społecznego będzie również wypełnione.

Nie na tworzenie trzeciej, lecz na stworzenie jednej partii robotniczej jesteśmy powołani. I możemy jako ów pomost sami zniknąć, byle cel nasz — niezależność w badaniu zagadnień socjalizmu wśród mas — urzeczywistnił się, aby tylko ostateczne cele socjalizmu pozwoliły całej klasie robotniczej swobodnie patrzeć na nieostateczność wszelkich poczynających jednostek ludzkich, choćby najbardziej czołowych i aby jednostki te nie mogły rozbijać świadomych siebie masowych organizacji robotniczych, nie potrzebujących wodzów

lecz mądrych i chętnych i najchętniejszych towarzyszy pracy, nie rozdających i szerzycieli fanatyzmu kościelnego i nietolerancji.

Oto zadanie niezależnych socjalistów w Polsce.

A dla celów tych nad organizacją wolną, dobrowolną i niekrępującą dogmatami programowymi — warto pomyśleć — pomyśleć trzeba wobec strasznej niesamowitości w szeregach partyjnych, wobec społecznego niewyrobienia naszych mas pracujących.

W pracach nad taką organizacją życzymy Wam Szanowni Towarzysze, pomysłowości z całej duszy i pozostajemy — w duchu z Wami.

Za grupę Lubelską (podpis).

Działalność kulturalno-oświatowa w Polsce.

Komunikują nam z Sosnowca: Komisja kulturalno-oświatowa przy Rob. Stow. Społ. Żywców zorganizowała dwa odczyty literackie Antoniny Sokolich na temat: „Poezja społeczna a proletariacka“ Odczyty miały być ilustrowane deklamacją utworów Kopnickiej, Niemojowskiego, Mirandoli, Savitri, Markowskiej oraz utworów proletariackich poetów Walt Whitman'a i Gastiewa. (Utwory Gastiewa to jedyny hymn na cześć Pracy.) 1-szy odczyt miał się odbyć w sobotę 25 marca o 11 rano w wynajętej sali kina „Monus“ w Sosnowcu, drugi w Dąbrowie, również w wynajętej sali kina. Odczyty według obowiązujących przepisów były zgłoszone do odnośnej władzy, afisze rozklejone a sale opłacone! Tymczasem na kilka godzin przed rozpoczęciem 1-go odczytu nadchodzi od starostwa następujące pismo:

Starostwo Będzińskie

Będzin, dn. 23 III.

L. 15018 | 1

Przedmiot zezwolenie na odczyty

Do

Robotniczego Stowarzyszenia Społ. Żywców
Zagłębia Dąbrowskiego
w Sosnowcu
ul. Ludwika 1. 2.

W załatwieniu pisma z 22 b. m. Starostwo zaawizowało, że na odczyty, organizowane przez Komisję Społeczno-Wychowawczą Rob. Stow. Społ. Z. D. mające się odbyć dnia 25 i 26 b. m., ze względu na możliwość zakłócenia spokoju publicznego — nie zezwala —

Starosta.

(podpis nieczytelny)

A więc do tego doszło! W wolnej, demokratycznej Polsce odczyty literackie dla robotników są **niedozwolone** i nie dość, że się tamuje rozwój ruchu kulturalnego wśród klasy robotniczej, ale rujnuje się **materiałnie** organizacje kult.-oświatowe, gdyż opłacanie sal, drukowanie afiszy, podróż prelegentki z Warszawy pochłaniają setki tysięcy marek ciężko zapracowanych i ofiarne składanych na oświatę przez robotników. Czy p. starosta zdaje sobie sprawę z tego, ile wysiłków trzeba zużyć, aby zagadnieniami sztuki, kultury, literatury pięknej zainteresować robotnika przytłoczonego ciężką walką o byt? przekonać go, że wiedza jest jego potężnym sprzymierzeńcem, że sztuka jest źródłem sił duchowych i pokrzepieniem. Młody ruch oświatowy wśród robotników bezmyślnie dusi, niszczy satrapa małomosteczkowy, odczyt z literatury uważa za „niebezpieczny, mogący zakłócić spokój miasta“ Nie! panie starosto, mylisz się pan! Utwory piękna dla zakutej głowy policjanta mogą się wydawać niebezpieczne.

Dla przyszłości i rozwoju kraju i narodu będą zawsze pożądane! Jednakże podobna samowola kacyków prowincjonalnych powinna zwrócić uwagę choćby Wydziału Oświaty pozaszkolnej przy Min. W. R. i Ośw. Publicznego, jeżeli temu Ministerstwu istotnie leży na sercu rozwój ruchu kulturalnego w Polsce.

A.

Dość tego. Dość już pieśni cnoty. Śmiało podnieśmy zasłonę. I niech nasza muzyka gra.

Tłumy i szeregi warsztatów, podziemny żar pieców, zgrzyt naładowanych dzwignów, oddech mocnych kulowych walców, grzmot wybuchów silników i potęga milczących pras hydraulicznych.

Oto są nasze pieśni, religia, muzyka.

Niegdyś dano nam młot zamiast chleba i kazano pracować. Męczono nas. Ale ściskając młot w garści nazwaliśmy go przyjacielem; każde uderzenie wlewało nam moc żelaza do mięśni, siła stali przenikała w dusze i niegdyś niewolnicy, dziś targnęliśmy się na światy.

Nie porwieśmy się na politowania godne wyżyny, które zwą się niebiosami. Niebo jest tworem trutnym, gnuśnych, leniwych i wylekłych ludzi.

My — runiemy w dół.

(Gastiew. Poezja Czynu Robotniczego)

Do jednolitego szeregu

Fala represji politycznych przewala się przez Polskę. Nie mija żaden dzień bez nowych aresztowań, bez procesów politycznych przeciw działaczom robotniczym. Reakcja polska, panująca wszczepiając w Seimie i Rządzie ponawia raz po raz swoje ataki przeciw klasie robotniczej. P. Michalski próbował przerzucić ciężar podatków na barki proletariatu, utracić 8-o godzinny dzień pracy, p. minister sprawiedliwości obdarzył nas kagańcową ustawą wyjątkową, p. minister wojny militarystycznym programem służby wojskowej. I razem z najwyższymi dygnitarzami Państwa — całą plejada drobniejszych władców od wojewodów i starostów, aż po drobnych komisarzy policyjnych i komendantów żandarmerji wprowadza w życie niepisaną wprawdzie i nieuchwaloną „konstytucję“ dla klasy robotniczej, konstytucję prześladowań i represji, regim knuta carskiego.

Ta jedyna znana nam z codziennego doświadczenia, jedynie żywa konstytucja zastaje klasę robotniczą Polski rozbitą za zwalczające się obozy, wobec srożącej się reakcyjnej nawały. Z jednej strony Polska Partja Socjalistyczna, widząca jedyny środek odparcia ataków reakcji w błagalnych artykułach wstępnych o „praworządność i w sentymentalnych wylewach o „niemądrej“ i szkodliwej dla Ojczyzny polityce klas rządzących, z drugiej komunistyczna Partja Robotnicza Polski z jej destruktywną, szkodliwą taktyką wiecznych strejków, nieudanych demonstracji, z jej polityką oddzielania się od mas, żyjących od blaskiem wschodnich autorów walki. W takiej chwili, kiedy byt klasy robotniczej, jako takiej, bez względu na jej polityczne przekonania wchodzi w grę, kiedy rozstrzyga się na długie może lata, pytanie czy robotnik ma prawo swobodnej, niekrępowanej działalności politycznej, czy wolno mu wypowiadać swoje polityczne przekonania, czy też ma klasa robotnicza chronicznie zniszczona przez bezrobocie, stracić także swoją egzystencję jako czynnik polityczny, w państwie, musi każdy świadomy socjalista zadać sobie pytanie, jaka jest droga wyjścia z ciężkiego położenia

w które został wtrącony proletariąt polski nie bez winy niektórych swoich przywódców.

W takiej chwili musimy my Niezależni Socjaliści nauczeni doświadczeniem własnym i doświadczeniem naszych bratnich partji w całej Europie, powiedzieć klasie robotniczej której prowadzi droga do rozprawy z naszym przeciwnikiem klasowym. Proletariąt całego świata rozbitý jest na obozy, wszędzie ugodość i wątpliwość prawego skrzydła i nie liczący się z moralnymi warunkami pseudorewolucjonizm lewicy doprowadziły do rozłamów. Dzieło rewolucji robotniczej tak wspaniale rozwijające się w latach powojennych, zostało przez bratobójczą walkę w łonie proletariatu zmarnowane. Klasa robotnicza z ofenzywy przeszła w ciężką, pełną klęsk walkę obronną przeciw międzynarodowemu kapitałowi. Fanatyczni przywódcy moskiewskiej międzynarodówki i tęskniący za portfelami ministerjalnymi Daszyńscy i Szajdemanie wszystkich narodowości nie chcieli i nie mogli zrozumieć że tylko w jednolitym, zwartym i silnym froncie robotniczym, że tylko w jednolitej, rewolucyjnej międzynarodówce czynu, która obejmie wszystko co zdrowe w proletariacie, leży wyjście z dzisiejszego położenia. Ale zrozumiała to robotnicza klasa sama, bez i wbrew woli swych kierowników. Głęboko utajona tęsknota za jednością robotniczą, niechęć do niskiej, pełnej intryg walki między partjami robotniczymi, skryzalizowała się w wolę do wspólnego proletariackiego czynu. Na całym świecie podnosi robotnik hasło zaprzestania bratobójczej kampanii, rozpoczęcia wreszcie walki z odwiecznym wrogiem swoim, z międzynarodowym kapitalizmem. Pod naporem mas zaczęli i przywódcy przyzwyczajając się do myśli, że właściwy przeciwnik, prawdziwy wróg stoi poza klasą robotniczą. Ale jedność, którą głoszą nam komuniści, jedność, do której wzywa ciągle P. P. S. jest ciągle jeszcze kłamliwym frazesem, poza którym stoi interes partyjny, często już nawet nie interes samej Partji. Pod jednością rozumieją jedni bezwzględne poddanie się, szkodliwej dla klasy robotniczej, dyktaturze trzeciej międzynarodówki, która z dogmatycznym zaślepieniem poza metodami wspólnymi może dobrać w rosyjskich warunkach, nie widzi nic innego, drudzy służalcze kłanianie się mieszczaństwu, sprzedawanie interesów klasy robotniczej za miskę soczewicy, za ochłap, za cień pozornego ustępstwa.

Klasa robotnicza musi rzucić szkodnikom sprawy socjalizmu i rewolucji proletariackiej swoje mocarne „veto“. Z masy samej, z naszych szeregów proletariackich musi przyjść uzdrowienie. Nie oczekujemy niczego od Komitetów Centralnych, od komisarzy ludowych i ministrów burżuazyjnych rządów in spe, nie możemy liczyć ani na zrozumienie ani na dobrą wolę przywódców. Proletariąt sam musi przemówić.

Nie przychodzimy do niego z niczem nowem, nie przynosimy mu żadnych iluzji, ani iluzji sowieckiego systemu, jako jedynego lekarstwa, ani też atuty robotniczo-włościańskich rządów pod opieką Witośa. Uczciwa i bezwzględna walka klasowa, która w odpowiedniej chwili, jeżeli warunki, wśród których robotnik żyje, dostatecznie dojrzały, jeżeli klasa robotnicza sama dorosła już do spełnienia swoich zadań — nie cofa się przed niczem, jest naszym programem.

Uczciwa walka klasowa t. zn. niewtrącanie proletariatu w imprezy, które muszą się skończyć fiaskiem, ani też lekkomyślne i nieodpowiednie szafowanie jego siłami, jego energią i życiem. Uczciwa walka klasowa oznacza zaniechanie metody oszczerstw i kalumnii, które zagnieździły się w szeregach obu

skrajnych Partji. Uczciwa walka to mierzenie sił swoich przed walką, ocenianie sił przeciwnika, liczenie się z warunkami i rzeczywistością. Ale walka nasza musi być bezwzględna, nie licząca się z anatemą mieszczkańskiego nacjonalizmu, nie licytująca się co chwila w „patriotyźmie“ jak to czyni P. P. S. Walka nasza nie może i nie powinna dostosowywać się do rękomych potrzeb państwa i „ojczyzny“ i w imię „konieczności państwowych“ zmieniać z dnia na dzień zasad i poglądów, dziś być za samostanowieniem kiedy rozstrzyga się sprawa Śląska, jutro za aneksją jeżeli chodzi o Galicję wschodnią. Bezwzględna ta, nieogładająca się na żadne uboczne, niedotyczące proletariatu sprawy, nie chyląca karku przed ogólnonarodowym frazesem. Interes proletariatu musi być w niej probierzem według którego wszystko musi być oceniane.

W żadnym kraju nie zagnieździły się tak głęboko radykalna nieodpowiedzialność z jednej strony, brak wszelkich zasad i militarystyczno-wojujący nacjonalizm z drugiej strony jak u nas. Głównym oczyszczeniem atmosfery, sprowadzenie klasy robotniczej z powrotem na tory klasowej walki są zadaniem, które muszą spełnić niezależni socjaliści. Zdajemy sobie sprawę z wielkości zadania, z trudności, jakie napotkamy na drodze naszej. Ale praca nasza, nie wypływa z potrzeb jednostek, wywołała ją prawdziwa i istotna potrzeba masy robotniczej i w tej masie wszystkich obozów i partji znajdziemy sprzymierzeńca, który wysoko wydzwignie sztandar międzynarodowego socjalizmu. Dla nas pracuje żelazna konieczność rzeczywistości, za nami stoi rozum i świadomość klas robotniczej, a ta prędzej, czy później zwycięży. Wtedy nadejdzie chwila, kiedy w jednolitym szeregu cały proletariąt Polski stanie do walki w imię wielkich ideałów socjalizmu.

Osa.

Rycerze z „Naprzodu“

Swego czasu w „Naprzodzie“ umieszczona została oszczerca korespondencja z Jaworzna, w której między innymi o t. B. Drobnerze pisano jako o „płatnym najmiciu“!

T. Drobner zwrócił się natychmiast do odp. red. „Naprzodu“ p. Jastrzębskiego, o którym przypuszczał, że nie zatracił całkowicie w redakcji „Naprzodu“ uczucia przyzwoitości, z żądaniem bądź odwołania korespondencji, bądź podania nazwiska paszkwilanta. Aczkolwiek p. Jastrzębski w prywatnych rozmowach przyznawał, że wzmianka znalazła się w „Naprzodzie“ wskutek przeoczenia, odmówił jednak żądaniu t. Drobnera. Wobec tego nie pozostało t. Drobnerowi nic innego, jak zwrócić się do sądu państwowego i oskarżyć redakcję „Naprzodu“ o obrazę czci i oszczerstwo.

Rozprawa miała się odbyć przed sądem przysięgłych dnia 7 b. m. Teraz złąkł się istotnie syn szlachecki p. Jastrzębski i mniej szlachecki p. Hecker, skorzystali z przypadkowej krótkiej nieobecności t. B. Dr. w Krakowie i uciekli się do nieprzyzwoitego kruczka adwokackiego, wykonanego przez ich eks-towarzysza adwokata Heskiego. Otóż p. Heski ni mniej ni więcej zakwestjonował autentyczność pełnomocnictwa wystawio-

nego przez tow. Dra Drobnera p. prof. Reinholdowi, który Go zastępował. Gdyby „kawał“ się udał, sprawa musiałaby upaść z powodu niestawienia się oskarżyciela i „Naprzód“ wraz z kurjerkami ogłosiłby, że tow. B. Drobner nie miał odwagi podtrzymać swego oskarżenia. A t. Dr. nie mógłby już z powodu przedawnienia wnieść skargi powtórnej!

Ale kawał p. Heskiego spalił na panewce; wskutek wystąpienia p. prof. Reinholda sprawa nie została umorzona, lecz odroczone dla zbadania pełnomocnictwa udzielonego p. prof. Reinholdowi.

Możemy zapewnić panów z „Naprzodu“, że na następnej rozprawie t. Dr. stawi się osobiście.

Narazie rycerze „Naprzodu“ rozumieją to jako satysfakcję i w numerze 81 umieścili sprawozdanie z rozprawy p. t. „Oskarżyciel nie zjawił się na rozprawie“! Jednocześnie jednak, widząc, że od odpowiedzialności sądowej kawałami adwokackimi nie wykręcają się, starają się delikatnie cofnąć oszczerce wyrażenie korespondenta jaworznickiego o „płatnych agentach“ i piszą; „ten ostatni zarzut o płatnych agentach, Dr. Drobner również do siebie odnosi“. Powtarzają jeszcze tylko swe brednie o „brudnej robocie“. Ale chyba nie ślepym sądzić o kolorach..

Wogóle sądy „Naprzodu“ o ludziach idei są jeszcze bardziej śmieszne, niż pyszałkowaty i głupi list p. Daszyńskiego do tow. Ledeboura, cieszącego się tak powszechnym szacunkiem we wszystkich Międzynarodówkach.

Daszyński się gniewa!

Tow. Daszyński gniewa się na tow. Ledeboura za to że nas „warcholów“ popiera. Humor listu tow. Daszyńskiego polega na tem, że zapomina on, że tow. Ledebour w stosunku do Scheidemana jest takim samym „warcholem“ jak tow. Drobner w stosunku do Daszyńskiego.

Tow. Daszyński zapomniał już o tem jakto opiekował się swego czasu (1906) „warcholskimi“ założycielami Frakcji Rew. P. P. S.

Uspokójcie się tow. Daszyński, powstanie P. N. S. to nie rozbijanie, ale organizowanie i to nie tylko tych, których usunęliście lub zmusili do ustąpienia z P. P. S. w celu zniszczenia potężniejszej opozycji, ale znacznie liczniejszych szeregów tych, którzy nie mogąc pogodzić swego sumienia socjalistycznego ani z bezrozumem komunistów, ani z Waszym socjalnacionalizmem pozostawali dla ruchu straceni.

Teraz Ci wszyscy z zapalem i wiarą stoją znowu w szeregach i nie odmówią nigdy komunistom, ani nawet Wam wspólnej walki w każdej dobrej sprawie.

Przy okazji trudno powstrzymać się od klasycznej uwagi. Tow. Daszyński chwali towarzysza Ledeboura za to, że był zawsze zwolennikiem niepodległości Polski.

Ciekawem jest, czy taksamo chwaliłby go tow. Daszyński et consortes. gdyby urodzili się Niemcami i operowali taksamo niemiecką racją stanu jak teraz operują ciągle „polską“.

Pogwałcenie konstytucji.

W Nrze 6. naszego pisma pisaliśmy p. t. „Imjenniny Naczelnika Państwa“ o niebywałym fakcie wściekłości reakcji w Polsce, niedopuszczającej nawet do zebrania się robotników, aby mogli omówić sprawę tak ważną, jak sprawa kasy chorych i t. d. który miał miejsce w Sosnowcu. Dziś zamieszczamy odpis pisma, jakie z tego powodu wysłali nasi towarzysze do Wojewody w Kielcach, a z którego widzimy niesłychane pogwałcenie konstytucji.

Ciekawi jesteśmy, czy p. wojewoda kielecki ukarze jak należy kacyków policyjnych i starościńskich, czy też stanie po ich stronie. Sprawy tej z oka nie spuścimy.

Pismo brzmi:

Dnia 10 marca b. r. my, niżej podpisani, zawiadomiliśmy Starostwo Będzińskie o zamiarze zwołania zgromadzenia publicznego, jako członkowie Zarządu Powiatowej Kasy Chorych celem dania sprawozdania ze swej działalności.

Przy zawiadamianiu zastosowaliśmy się ściśle do okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11 lutego b. r. Nr. 1313-806 w sprawie zwoływania zgromadzeń i zebrań. Zgromadzenie miało odbyć się: jedno w sali „Momus“ na Pogoni, drugie zaś w sali zbiornej na kop. „Piaski“.

Ponieważ nie otrzymaliśmy od starostwa zawiadomienia, że zgromadzenie to (wiec) zagraża bezpieczeństwu publicznemu nie tylko na 24 godz., jak wymaga tego okólnik Ministerstwa, lecz nawet przed rozpoczęciem zebrania, więc rozpoczęliśmy obrady przy zapelnionej sali przez z górą tysiąc obywateli. W pół godziny po rozpoczęciu zebrania z polecenia podkomisarza policji, który zażądał tego imieniem prawa, więc rozwiązaliśmy. Podkomisarz oświadczył przyjdum, że czyni to z polecenia komendanta policji. To samo miało miejsce i na „Piaskach“, gdzie otoczono kopalnię policją pieszą i konną i również nie dopuszczono do zebrania. Podkomisarz oświadczył, że otrzymał zlecenie użyć choćby siły zbrojnej.

Na usilną prośbę organizatorów zebrania, robotnicy się rozeszli w zupełnym porządku, tłumiąc swe oburzenie, z powodu bezprawnego postępowania władz administracyjnych.

Gdy w międzyczasie, pomiędzy jednym a drugim wiecem usiłowaliśmy porozumieć się z p. starostą telefonicznie, p. starosta dowiedziawszy się kto mówi, polecił oświadczyć, że jest niedziela i że jest chory. Należy nadmienić, iż zarówno w sali „Momus“ jak i na „Piaskach“ zebrani zachowywali się najzupełniej poprawnie, czemu z pewnością nie zaprzeczą przedstawiciele władz.

Ponieważ zarządzenia władz administracyjnych, jako stojące w jaskrawej sprzeczności z okólnikiem Min. Spr. Wew. i konstytucją, wydawały nam się bezprawnymi i ograniczającymi elementarne wolności obywateli praworządnego państwa, przeto zwróciliśmy się do p. prokuratora sądu Okręgowego, w Sosnowcu, który oświadczył nam, że instancją wyższą miarodajną w danej sprawie jest województwo.

Wobec powyższego zwracamy się do p. Wojewody z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie: 1-o jakie prawa względnie przepisy obowiązują w sprawie zwoływania zebrań i zgromadzeń, 2-o czy zarządzenia starostwa Będzińskiego, względnie komendanta policji są słuszne i celowe, 3-o o ile zarządzenia te są niesłuszne, o umożliwienie korzystania z tych praw, jakie wolnym obywatelom w Wolnej i Niepodległej Polsce są prawem i konstytucją zagwarantowane.

Jednocześnie komunikujemy, iż z polecenia sta-

rowstwa skonfiskowano odezwę wydaną przez klub czerwonych związkowców. P. prokurator konfiskaty tej nie zatwierdził. Uplynieło jednak 10 dni, a władze nie zawiadomiły o decyzji p. prokuratora, ani o samej konfiskacie. Odezwy innych klubów w tej samej sprawie wydane, konfiskacie nie uległy. Zwracając się z powyższym do p. Wojewody, odpisy niniejszego posyłamy p. staroście, klubom Sejmowym i redakcjom pism.

Alexander Danieluk

August Flak

Oświadczenie.

Wobec tego, że P. P. S. w walce swojej przeciwko P. N. S. używa argumentu, że została ona stworzoną przez ludzi usuniętych z P. P. S., jak też wobec tego, że w P. P. S. działają dwie osoby o podobnym nazwisku i pseudonimie, oświadczam, że nigdy członkiem P. P. S. nie byłem, że od początku mej działalności należałem do S. D. K. P. i L., od jej przeistoczenia się zaś w partję komunistyczną pozostawałem poza obrębem wszelkiej organizacji partyjnej i w tym charakterze wystąpiłem z broszurą moją „Na właściwą drogę socjalistyczną“.

Stanisław Nowicki-Preger.

Niesłychane pogwałcenie wolności prasy. Okropna anarchia.

Dnia 30 marca b. r. Dyrekcja lwowskiej policji zawiesiła dalsze wydawanie dziennika „Wpered“ organu ukraińskiej partji socjalno-demokratycznej we Lwowie, na podstawie § 7. z r. 1869 za znamiona czynów z §§ 65 a, 300 i 58 b. u. k.

I to się dzieje po przeszłorocznem uchwaleniu konstytucji, zawieszają się pisma robotnicze na podstawie przestarzałego austriackiego paragrafu z r. 1869. To jednak jeszcze mniej odzwierciadla stosunki, jakie panują w „demokratycznej Polsce“, niż fakt jaki nastąpił po akcji pierwszym. Ukraińska Partja Socjal.-Demokr. uzyskała pozwolenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na wydawanie nowego pisma tejże partji p. t. „Czas“. „Świetna“ jednak dyrekcja policji lwowskiej uważała, że Ministerstwo jest na to, aby dawało zezwolenia, a dyrekcja policji jest sama wszechwładną w swym gródzie — i w konsekwencji zakazała wydawania tegoż pisma.

I cóż z tym faktem niesłychanej anarchii, wytłamywania się z pod rozporządzeń władzy wyższej, zamiysła uczynić rząd? Cała dyrekcja policji powinna naszym zdaniem iść pod klucz.

Naprawdę niesłychane stosunki, niczem carskie, i to ma być budowa mocarstwowego stanowiska Polski, opartego na sprawiedliwych rządach. Dość tej checy panowie! W imię słuszności i prawa wolności słowa i druku protestu emy przeciwko tego rodzaju praktykom, godnym dzikich carów Rosji, a nie kulturalnego narodu. Cała uczciwa opinia publiczna powinna założyć protest przeciwko tym barbarzyńskim anarchistycznym stosunkom.

Haniebne rządy reakcji w Polsce.

Poznań w marcu.

Podczas ostatniego strejku ekonomicznego w Poznańskim i na Pomorzu, robotnicy tutejsi dosadnie odczuli **demokratyczny rząd polski**. Oto parę faktów: Dnia 23 marca po odbytym wiecu, w którym brało udział przeszło 15 tysięcy robotników, gdy ci się rozeszli oszalała reakcyjna policja rzuciła się na bezbronnych ludzi i katowała niemilosierdzie kogo tylko dopaść mogła. — Mimo wydanego przez ministra wojny rozporządzenia, zabraniającego używania wojska do pracy w miejsce strajkujących robotników, oraz policji do pomocy, podczas tego strejku **używano wojska, jako łamistrejkw i pachołków policyjnych**.

Czy to ma być rola wojsk w demokratycznym państwie?! Czy to jest demokracja?! O ślepo burżazjo! Otwórz oczy póki czas. Robotnik jest cierpliwy ale struna może pęknąć!

Niezależny

Korespondencje.

Ze Lwowa.

Lwów robotniczy jest teraz pod wrażeniem procesu politycznego przeciw 6 komunistom o zdradę główną, za agitację komunistyczną. Oskarżeni przesiadzieli w areszcie śledczym około 11 miesięcy, a wyrokiem wczorajszym 4 robotników z braku wszelkich dowodów winy, zostało zupełnie uwolnionych, 2 zaś t. j. Starkiewicz skazany na 4 lata ciężkiego więzienia obostrzonego raz na kwartał postem i ciemnicą — a drugi Münzer na 11 miesięcy, która to kara po wliczeniu śledztwa za kilka dni się skończy. Sama rozprawa wykazała tak horendalne stosunki w naszym sadownictwie, że rozpacz i ból musi ogarnąć tych wszystkich, którzy w nowopowstałej Polsce widzieli bojowniczkę o ideały wolności i sprawiedliwości. Tymczasem jak wykazał jeden z obrońców oskarżonych — paragraf stosowany do oskarżonych pochodzi z r. 1852, wymyślonego przez austriackich hofratów w obronie habsburskiej dynastji. I mimo tego od r. 1852 ustawa ta była 2 razy przez usłużnych prokuratorów użyta a u nas w **wojnej republice** bez zająknięcia stosuje się tę ustawę wobec ludzi, którym się więcej jak agitację komunistyczną zarzucić nie może. I rzecz charakterystyczny, którą też jeden z obrońców na rozprawie podniósł, że podczas gdy dawniej w każdym procesie politycznym opinia publiczna solidaryzowała się z obrońcami, jako rzecznikami kultury i wolności, obecnie wije róże i laury dla prokuratora. Cała prasa burżuazyjna szczuła przez cały czas rozprawy przeciwko oskarżonym — żądza krwi i zemsty przebiegała w każdym słowie. Ale i „Robotnik“ nie zaniechał zamieścić skandalicznego telegramu na ten temat. Zapomnieliśmy widocznie, że tak niedawno zasiadali P. P. S. owcy na ławach oskarżonych i przeciwko nim prokuratorowie malowali przed przysięgłymi widmo barykad i krwawej rewolucji na ścianie.

Prawda że obecnie prokurator w oskarżeniu zachwala P. P. S. jak partję ładu i porządku, jako partję która ze zdobyciem niepodległej Polski już swój program urzeczywistniła.

Ale też temu się nie można dziwić, że p. prokurator nabrał takiego przekonania o Partji, której szereg członków przesunęło się na tej rozprawie jako

świadkowie. I tu niema dość ostrych słów do napiętnowania działalności tej Partji na lwowskim gruncie. Rumieniec wstydu musiał oblać każdego P. P. Sowca po zeznaniach robotników, — bo też robotnicy zeznawali — że P. P. S. po wywalczeniu niepodległości już o nic więcej nie walczy — że P. P. S. występowała tylko przeciw rządowi austriackiemu ale polskiego Rządu nie zwalcza. — W roli świadków występowali ludzie tacy jak Flisak do niedawna członek Komitetu obwodowego P. P. S., który zasypywał tych komunistów, że mówili o rewolucji socjalnej i o dyktaturze proletariatu. Który w cyniczny sposób o każdym fakcie, któryby obarczonych obciążał, opowiadał dokładnie, natomiast o sprawach, któreby odciążały obwinionych zasadniczo nie pamiętał. Był i taki świadek, który uważał za swój „obywatelski“ i „patryotyczny“ obowiązek, policji o wszystkim donieść każdą odezwę i broszurę przedłożyć, naturalnie że z „patryotyzmu“ i „bezinteresownie“. Byli wprawdzie członkowie P. P. S., którzy zeznali życiowości dla oskarżonych i w imię prawdy przyznali, że P. P. S. to samo głosi na zgromadzeniach co obwinieni, ale ogólne wrażenie było straszne. Ta ciągła nagonka na komunistów, to nieprzebranie w środkach jak chodziło o zwalczanie komunistów, to że się nie walczy o zasady, o program, tylko przedstawia się każdego, kto występuje z krytyką P. P. S. za zbrodniarza, rozbijacza, wydało straszne owoce, które w tej rozprawie wyszły tak jasno na jaw. Nie wiem czy przywódcy z tej bolesnej lekcji wyciągną jakieś konsekwencje? Czy wystąpią z ostrą krytyką tak w Sejmie jak i prasie, że się skazuje ludzi za przekonania polityczne, za agitację w duchu socjalistycznym, bo wszak i program P. P. S. mówi o socjalnej rewolucji, na 4 lata ciężkiego więzienia, że się miesiące przetrzymuje ludzi w więzieniu śledczym, bez wszelkiej winy nawet ze stanowiska prokuratora państwa. Że wolność słowa i przekonania jest tylko frazesem dla zagranicy — ale w praktyce nikt się o to nie troszczy. Wszak na podstawie § 58, każdego agitatora socjalistycznego można postawić w stan oskarżenia o zdradę główną. Czy tylko po wyroku na Kwapińskiego, sumienie socjalistyczne się odezwało? Czy zaciętrzewienie partyjne, aż tak daleko sięga, że się zapomina o najprymitywniejszych zasadach nie tak socjalizmu, ale demokracji? Tych kilka uwag na temat procesu o agitację komunistyczną.

A teraz kilka słów o gościnnym występie pośła Żuławskiego na konferencji Zarządów Związków zawodowych dnia 28 i 29 lutego we Lwowie.

Od szeregu miesięcy oczekiwany celem uregulowania niektórych spraw, zjawił się nareszcie na ogólnem zebraniu Zarządów Związków wygłosił przemówienie o bezrobociu. W referacie obiektywnym o przyczynach i skutkach bezrobocia, przedstawił zebranym zabiegi czynione przez C. K. Z. Z. i przez klub P. P. S. których rezultat był żaden. Wobec tego zwraca się po robotników, by przez masowe zgromadzenia, demonstracje na wzór Warszawy zmusili rząd do zajęcia się tą piekącą sprawą. W dyskusji zabrali głos niektórzy towarzysze, którzy wykazali że w tym duchu już dawno przemawiali i że tylko strach przed radykalizmem, wstrzymuje niektórych członków Komisji zawodowej, do akceptowania tej polityki, znalazł się także członek K. Z. który krytykując Związek pośłów socjalistycznych, użył zwrotu, że przy pomocy pośła Żuławskiego uzyskali kapitaliści 40 miliardów. Nie twierdzimy, żeby to odezwanie się było słuszne, ale sposób reagowania na to przez pośła Żuławskiego był wprost skandaliczny. Przemówienie nazpikowane stekiem obelg i insynuacji pod adresem „nie-

zależnych“ i „komunistów“ nie miało nic równego sobie.

Następnego dnia na odbytej konferencji okręgowej, gdzie zasiadają sami dobrani ludzie, uchwalono rozwiązać miejscową Komisję zawodową, jako że w niej zasiadają „niebłagonadłożne“ elementa. Widać, że poseł Żuławski ten były „warchoł“ już się uspokoił i w stosunku do niewygodnie idących na pasku prawicy elementów, stosuje te same metody jak i inni. Przed rokiem rozwiązano Komisję okręgową z takich samych powodów i oddano wszystkie agendy Komisji miejscowej — a dziś gdy do tej Komisji Miejskowej weszły niewygodne prawicy elementa, rozwiązuje się tę Komisję, która wykazała dużo żywotności i która zdołała sobie pozyskać zaufanie organizacji. Przypomina mi się zdanie junkrów pruskich „und der König absolut wann er unseren Willen tut“.

Ten sam człowiek, który wiecznie zarzuca lewicy rozbijanie związków zawodowych — sam objął tę zaszczytną rolę i zamiast dążyć do skonsolidowania wszystkich sił proletarjackich w walce z rosnącą reakcją, rozbija i wprowadza chaos do organizacji. Charakterystyczne jakimi metodami posługuje się p. Żuławski, jest to że na posiedzeniu prezydium, odbytem przed ogólnym zebraniem zarządów, była omawiana sprawa ujednostajnienia ruchu zawodowego, na którym omawiano bezczynność Komisji okręgowej — gdzie wszyscy stwierdzili, że Komisja okręgowa nie spełnia swego zadania, że jako nieczynną należałoby ją raczej zwinąć — poseł Żuławski oświadczył że ewentualne zmiany zależne są od naszej uchwały — tymczasem bez pytania się nas nawet, ukazem rozwiązał miejscową Komisję Związków zawodowych. Tak w praktyce wygląda dążność do stworzenia jednolitego frontu.

O Konferencji Obwodowej P. P. S. wsch. Małopolski jeszcze słów parę. Wiadomo, że jak chodzi o żądania narodowe, P. P. S. była zawsze radykalną, ale tylko dla siebie. Bo oto gdy sprawy wschodniej Galicji, nie można już dalej odsuwać „ad calendas graecas“ Nacz. Kom. wykon. P. P. S. wystąpił z projektem autonomii terytorjalnej dla Ukraińców. Nikt chyba nie może twierdzić, że to jest program radykalny, socjalistyczny. Ale i ten program wydał się Hausnerom i Moraczewskim za radykalny i rozpoczęła się burza, która omal nie doprowadziła do rozbicia Partji. Zwołano na gwałt konferencję, w której wychowankowie p. Hausnera zdali egzamin dojrzałości socjalistycznej. Naturalnie, że wszyscy chcieli zgody z Ukraińcami, ale broń Boże wypuścić ich z pod „naszej“ opieki, bo to niedojrzali do rządów ludzie o niższej kulturze, analfabeci i t. d. naród chłopów, nasza praca kulturalna, jednym słowem, te same argumenty które burżuazja niemiecka wysuwała przeciw nam w sprawie „Górnego Śląska“ — ale to była burżuazja, a tu socjaliści, wysuwają te same argumenty. Uchwalono większością głosów — wniosek Moraczewskiego, postawiony z pobudek „radykalnych“ odroczyć tę sprawę — aż dojrzeje do rozwiązania.

Stanisław

Przegląd pism.

Kultura robotnicza.

Szereg dzielnych pracowników oświatowych w Warszawie podjął się wielkiego zadania. Rozpoczął wydawnictwo dwutygodnika pt. „Kultura Robotnicza”. Naszym czytelnikom polecamy serdecznie to pismo. Powinno się ono znaleźć w ręku każdego uświadomionego socjalisty, powinien je czytać każdy robotnik polski. Zamiast oceny pisma, zamiast omawiania artykułów itd. niech Wam służy adres wydawnictwa: Warszawa, Księgarnia „Książki” ul. Krucza 26. Redaktorem „Kultury” jest tow. Jan Hempel — a nazwisko to mówi za siebie.

„Spółdzielca”

Już szósty rok wychodzi staraniem Wydziału społeczno-wychowawczego Lubel. Stow. Społ. w Lublinie tygodnik o dwóch małych stroniczkach druku. Obejmowało ono zawiadomienia stowarzyszeniowe, ogłoszenia, sprawozdania z ruchu Spółdzielczego lubelskiego. — Tymczasem nawał materiału redakcyjnego starczy nie na 2, a na 20 stron. „Spółdzielca” pisze w nr. 8 z 17 lutego b. r., że chciałby: poruszać wszystkie nasuwające się sprawy, związane z życiem L. S. S. i całokształtem zjawisk ekonomicznych proletariatu lubelskiego. Pozatym jest paląca sprawa poruszania spraw lokalnych związków zawodowych — które, z powodu braku jakiegokolwiek bądź pomocy lub presji moralnej z wewnątrz, w większości swojej zamierają lub samarły zupełnie. Otóż chcemy, aby „Spółdzielca” powiększony do 8-miu stronic i zamieniony na dwutygodnik, stał się organem rob. ekonomicznych instytucji Lublina; chcemy aby stał się wyrazem opinii szerokich mas miejscowego proletariatu we wszystkich jego sprawach codziennych nie związanych z polityką.

Odpowiedzi Redakcji.

Niezależny. Notatka w „Gońcu Krakowskim” z dnia 3 kwietnia, o rzekomej ucieczce tow. Dr. Drobnera przed aresztowaniem, nie odpowiada prawdzie. Notatka jest tylko podłą insynuacją, jak się zdaje hyeny gazeciarskiej niejakiego p. Pietrzyckiego, który z zemsty za to, że swojego czasu umieściliśmy notatkę w „Głosie” o tem, że ten pan chciał dzieci siedzącego w więzieniu tow. Dr. Wodeckiego, w podstępny i podły sposób z mieszkania usunąć, aby go mógł sam zająć — tą bezczelną notatkę w Gońcu umieścić.

Wydawca: Komitet Wydawniczy.

Odbita w Drukarni Józefa Fischera w Krakowie ul. Grodzka 1. 62.

Insynuacja ta powstała zdaje się ztąd, że tow. Dr. Drobner wyjechał z ramienia firmy w której pracuje na targi poznańskie, a następnie zagranicę (o czem zresztą odnośne władze wiedziały, gdyż udzieliły mu wizy na wyjazd zagranicę), celem poczynienia zakupów, dla uskutecznienia dostaw zamówionych na targach poznańskich. Wyjechał jednak daleko wcześniej nim akt oskarżenia (o czem piszemy na innem miejscu) był mu wiadomy. Na rozprawę stanie a z hyenami tego rodzaju sam się załatwi.

Wacławski, Wiedeń. Nowy adres otrzymaliśmy, wysłaliśmy list szczegółowy. Pieniądze na więźniów posyłajcie na adres Redakcji.

Tom. — Key. Rakezawa. List otrzymaliśmy i wysłaliśmy odpowiedź. O współpracownictwo prosimy. Kartkę o zmianie miejsca dostaliśmy. Artykuł z braku miejsca odkładamy do następnego numeru.

Tow. Ihan — Łódź. Wasz artykuł ze względu na brak miejsca w tym numerze, i z uwagi na to, że więcej będzie się nadawał do numeru majowego — został odłożony.

X. Y. — Kraków. Korespondencję „Z organizacji stolarzy” z braku miejsca musieliśmy odłożyć. Busiakiewicz, Łódź. List Wasz skierowaliśmy do członka K. W. tow. Hanemana w Łodzi, który Wam udzieli wszystkich szczegółów.

Tow. Zagłębski zawiadamia nas, że biorąc udział w II-giej Konferencji Niezależnych Socjalistów w Krakowie w dniu 12 marca b. r. w charakterze gościa, nie może przyjąć zaofiarowanych mu funkcji. w tymczasowym jak i stałym K. W. jako znajdujący się poza nawiasem Paryżi. Dziękuję za zaufanie i życzy powodzenia w pracy i rozwoju.

Zawiadomienie partyjne.

Zawiadamiamy Komitety Miejskowe oraz grupy dotąd jeszcze nie zorganizowane, że znaczki partyjne legitymacje oraz deklaracje można już nabywać w sekretarjacie Komitetu Wykonawczego P. N. S.

Przy zamówieniach należy uiścić przynajmniej połowę należności.

Sekretariat Komitetu Wykon.

P. N. S.

W sprawie urządzenia obchodu święta majowego Komitet Wykonawczy P. N. S. podaje do wiadomości Komitetu Miejskowemu; z powodu spóźnionej pory, a tem samem niemożności przygotowania jednolitego wystąpienia w dniu 1 Maja, pozostawia w tym roku swobodną rękę w urządzaniu takowego Komitetom Miejskowym zależnie od stosunków w danej miejscowości. Towarzysze winni jednak wziąć masowy udział w obchodzie święta robotniczego.

Komitet Wykonawczy P. N. S.

Na fundusz prasowy złożyli:

Tow. Julian Łopatka Łódź 5000 Mk. — Cz. Lida 1000 Mk. — Wełna Antoni Zawiercie 500 Mk. — Towarzysze z Zawiercia na listę składkową 3160 Mk. — Tow. Kr. Kraków. 100 Mk. — W. G. Kraków 200 Mk. — Dr. N. N. Kraków 1000 Mk. — Inst. Ste Kraków 1000 Mk. — K. Konin 500 Mk.

Na więźniów politycznych złożyli:

W. G. Kraków 200 Mkp. — Tow. M. Kraków 200 Mkp. — Tow. Olchawa Lublin 500 Mkp.

Odpowiedzialny Redaktor; Józef Pietrowski.